



# Didier van Cauwelaert "Po życiu"

*Fahrenheit Crew*



Zaczyna się od końca: narrator umiera już w pierwszym zdaniu powieści. Krzyki, telefony, karteka pogotowia. Za późno! Lecz 34-letni Jacques Lormeau – sklepikarz z konieczności, artysta z ducha (niestety, niespełniony!) – wyrwany przez śmierć z czułych objęć młodziutkiej kochanki, z którą spędził swe ostatnie godziny pod oknem żony, przygląda się temu wszystkiemu z góry. Między wspomnieniami, które go nawiedzają, a terażniejszością, która go zaskakuje, stawia sobie pytanie czy aby wieczność nie jest zbyt monotonna... Tymczasem na ziemi komedia gaf i pomyłek: miasteczko huczy od plotek, żona i siostra zamieszczają w gazecie sprzeczne nekrologi, ekscentryczna staruszka panna Toussaint upiera się, by buddyjskimi medytacjami przeprowadzić Jacquesa na drugi brzeg, odczytanie testamentu prowadzi rodzinę na skraj rozpadu, a podczas ceremonii pogrzebowej można umrzeć ze śmiechu: ksiądz pomyłkowo odprawia mszę za duszę nieboszczki Marguerite Chevillat...

Ta zabawna powieść nawiedzona przez ducha i zaludniona gronem malowniczych postaci jest w istocie wariacją na temat kartezjańskiego Cogito ergo sum. "Istniejąc już tylko poprzez aktywność intelektu, boję się, że jeśli przestanę myśleć, stanę się niczym" – mówi narrator.

Błyskotliwy styl, cięte wypowiedzi, zabawne paradoksy, groteska, nostalgia i fantastyka rodem z Marcela Aymé to gwarancja dobrej lektury.

Wydawnictwo Literackie